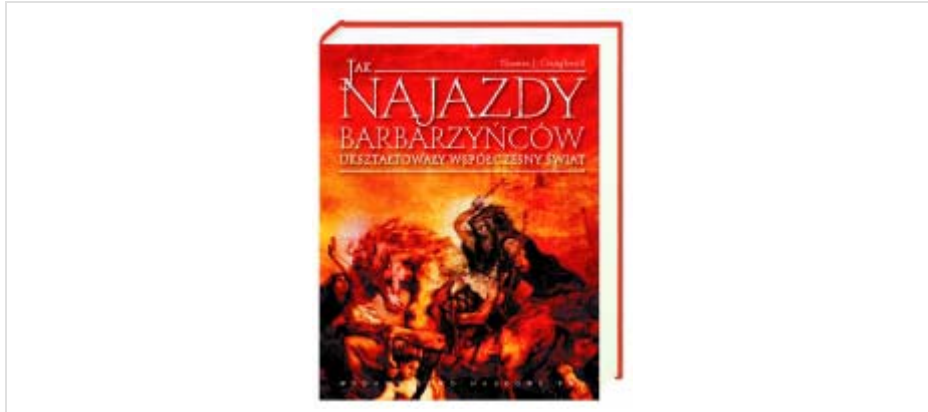


## "Jak najazdy barbarzyńców ukształtowały współczesny świat" - Thomas J. Craughwell

---



„Jak najazdy Barbarzyńców ukształtowały współczesny świat” Thomas J. Craughwell

Czy amerykański dziennikarz-publicysta może napisać dobrą, historyczną książkę? Najnowsza, świeżo wydana w Polsce pozycja Thomasa J. Craughwella dowodzi, że tak. „Jak najazdy barbarzyńców ukształtowały współczesny świat” to trzystustronicowa monografia, w której autor daje świadectwo wirtuozerii nie tylko żurnalistycznej – widocznej przede wszystkim w lekkim i obrazowym języku – ale też naukowej. Treść wymownie przedstawiana jest przez tytuł. Wskazuje on też podstawowe pytanie, na które Craughwell będzie się starał odpowiedzieć – o wpływ nacji barbarzyńskich na kształt dzisiejszego porządku cywilizacyjnego.

Strukturę książki stanowi dziewiętnaście mniej lub bardziej powiązanych ze sobą rozdziałów. Niektóre z nich – z racji treści – stanowią wyodrębnione grupy (na przykład aż siedem spośród wszystkich poświęconych jest Wikingom, Hunom – dwa, Gotom – tylko jeden). Ten brak demokratyzmu w rozdzielaniu kubatury wynika zapewne z faktu, że rola niektórych hord barbarzyńskich była bardziej doniosła niż innych. Przynajmniej ja tak to sobie tłumaczę, autor wprost takiej gradacji nie wyraża. Sposób prezentowania treści zasługuje na uwagę także z innego względu – książkę można czytać na dwa sposoby: chronologicznie lub wybiórczo, skupiając się na poszczególnych grupach rozdziałów lub nawet samych pojedynczych rozdziałach.

Publikację – niezależnie od przyjętej taktyki – czyta się znakomicie. Barwny, obrazowy język jest chyba największą siłą Craughwella. Spójne, krótkie zdania i brak naukowego tonu to cechy charakterystyczne swady Amerykanina. Przedstawianie wydarzeń historycznych jako fascynującą fabułę to kolejny element jego kunsztu pisarskiego. Jakże ciekawiej czyta się o

najazdach Wandalów na Rzym, gdy inwazja prezentowana jest z perspektywy ambitnego i niezłomnego wodza Genzeryka. Unikanie podręcznikowego opisywania wydarzeń to niewątpliwie argument *im plus*. Craughwell zresztą czuje się tak pewnie, fabularyzując historię, że w każdym rozdziale dokonuje rzeczy wydawałoby się karkołomnej – zaburza chronologię wydarzeń. I tak: już na samym początku dowiadujemy się o skutkach ekspansji Hunów, a dopiero potem o ich przyczynach czy w ogóle o pochodzeniu tej społeczności. Mimo wszystko, taki sposób przedstawienia treści nie zaburza rytmu czytania, a czyni całą historię jeszcze bardziej intrygującą. Zresztą autor na wstępie do każdego z rozdziałów zamieszcza przejrzyste kalendarium, po zapoznaniu się z którym czytelnik nie ma wręcz prawa pomylić kolejności wydarzeń (jedynie w rozdziale o wodzu Wikingów Hastingu *galimatias* informacyjny jest tak intensywny, że nawet owo kalendarium nie wystarcza i trzeba posilkować się Internetem, by odkryć prawdziwą sekwencję wydarzeń).

Charakterystyczność języka, a także fakt, że autorem książki jest dziennikarz, to wyraźny sygnał, do kogo pozycja jest adresowana. Przede wszystkim do osób stawiających pierwsze kroki w poruszanej materii. Craughwell nie przytłacza faktami, nie przechwala się erudycją, pisze dość zwięźle i widocznie ociera się o beletrystykę. Zresztą argumentem za tym, że książka nie jest rozprawą naukową *sensu stricto*, może być brak w niej przypisów czy skromna jak na monografię historyczną bibliografia. Nie można więc liczyć, że dowiemy się od autora o prawnych aspektach osadnictwa barbarzyńskiego na terenach Cesarstwa Rzymskiego. Nawet same wnioski, które powinny być niejako odpowiedzią na zadane w tytule pytanie, nie są zbyt głębokie czy zaskakujące – stwierdzenie, że gdyby nie osadnictwo Sasów, Anglów i Jutów na Wielkiej Brytanii, nigdy nie powstałoby Imperium Brytyjskie jest dość naiwne i mało przenikliwe. W zamian za to mamy poetyckie opisy bitew, wiele ciekawostek czy plastyczne charakterystyki postaci.

Forma książki też przemawia za tezą, że zamiarem autora było trafienie do masowego czytelnika miast do specjalistów. Twarda okładka, pokaźne, przede wszystkim kolorowe ilustracje, multum mapek, wspomniane kalendaria, dużo „światła” na stronicy – to cechy pozycji raczej popularnonaukowych. Zresztą do strony technicznej publikacji pretensji mieć nie można: jest niezwykle estetyczna.

Najbardziej drażniąca niedogodność podczas czytania wynika jednak nie z formy, ale treści, a mianowicie doboru mapek. Większość z nich to przedruki z dokumentów archiwalnych – nie mają więc legendy po polsku, a co gorsza: często obrazują wydarzenia nie do końca związane z treścią prezentowaną na danej stronicy. Polecam więc dla bezpieczeństwa zaopatrzyć się w

atlas historyczny podczas lektury. Irytująca może być także translacja niektórych zwrotów. Przykładowo: bitwa na Polach Katalaunijskich jest namiętnie prezentowana jako bitwa pod Chalons, wbrew przyjętej w Polsce nomenklaturze. Poważne wątpliwości można mieć także do założeń metodologicznych autora. Nie podaje on przede wszystkim definicji barbarzyńcy, a wysnuwane przez niego wnioski są – co wcześniej nadmieniałem – często naiwne i płytkie.

Jednak mimo tych niedogodności książka jest bez wątpienia godna polecenia – nie jako kompendium encyklopedycznej wiedzy, ale jako przyjemna lektura popularnonaukowa okraszona świetnym językiem i wydana w niezwykle przystępnej formie. Idealna na wakacje.

Autor: Tomasz Sokołów

Źródło:

[http://www.konflikty.pl/a,2171,Ksiazki,Jak\\_najazdy\\_barbarzyncow\\_uksztaltowaly\\_wspolczesny\\_swiat\\_-\\_Thomas\\_J.\\_Craughwell.html](http://www.konflikty.pl/a,2171,Ksiazki,Jak_najazdy_barbarzyncow_uksztaltowaly_wspolczesny_swiat_-_Thomas_J._Craughwell.html)